

DZIENNIK OSTROWSKI

Organ urzędowy powiatu ostrowskiego

Rok 2

Ostrów, (Wlkp.) piątek dnia 21 września 1934

Nr. 215

Rząd hiszpański miał być wymordowany Ujawnienie rewolucyjnego spisku skrajnej lewicy

Par y ż (Tel. wł.) O wykrytym ostatnio, na wielką skalę zakrojonym przemyśle broni oraz o planach wywrotowych socjalistów, donosi dziennik madrycki „Informaciones” niezwykle sensacyjne szczegóły.

Według „Informaciones” marksiści hiszpańscy mieli szczegółowo opracowany plan według którego rewolucja miała wybuchnąć w dniu przewiezienia zwłok zastrzelonych oficerów Galan'a i Henander'a do Madrytu. — Główny zamach wyznaczony był na chwile oficjalnych uroczystości żałobnych, w których miał wziąć udział prezydent oraz rząd hiszpański w komplecie. W obliczu 300 do 400 tysięcy robotników, po większej części uzbrojonych, zamierzano zamordować prezydenta oraz wszystkich członków gabinetu i to miało być hasłem do ogólnego powstania mas robotniczych. Masy te miały obwołać wodzem byłego socjal-demokratycznego ministra Largo-Caballere — zwanego także hiszpańskim Leninem. Largo-Caballero miał zamiar ogłosić natychmiast dyktaturę proletariatu w całej Hiszpanii.

Wymienione pismo podaje, że plany te znane były rządowi i dlatego przeniesienie zwłok rozstrzelanych oficerów zostało najpierw odroczone, a później zupełnie zaniechane.

W związku ze śledztwem sądowym w sprawie przemytu broni podano do wiadomości fakt aresztowania dwóch obywateli portugalskich. Jeden z aresztowanych jest byłym portugalskim ministrem, który do obecnego reżimu w Portugalji usposobiony jest wrogo i planuje rzekomo akcję przewrótową. Nie zdementowano dotychczas podawanych

przez prasę hiszpańską pogłosek, że hiszpańscy politycy lewicowi popierali portugalskie plany rewolucyjne.

Rząd hiszpański wydał ostry rozkaz pilnego strzeżenia wybrzeża i wysłał na wybrzeże Asturji dwa kontrtorpedowce. (K.)

Podstawa stosunków polsko-sowieckich nie uległa zmianie

Warszawa (PAT.) W dn. 10 b. m. dokonana została z inicjatywy rządu polskiego wymiana not między rządem polskim a rządem ZSRR.

Noty te stwierdzają wzajemnie, że i po

wstąpieniu ZSRR, do Ligi Nar. podstawa stosunków między ZSRR, a Polską pozostana w całej rozciągłości istniejące między obu państwami umowy, łącznie z paktem o nieagresji i konwencja o określeniu napastnika.

Sowiety przyjęte oficjalnie do Ligi Narodów

Genewa (Tel. wł.) Zaraz na początku wtorkowego posiedzenia zgromadzenia Ligi Narodów udzielił prezydent zgromadzenia głosu przewodniczącemu komisji politycznej delegat. Hiszpanji Madariadze, który odczytał rezolucję, uchwaloną przez komisję i wzywającą zgromadzenie do przyjęcia Rosji sowieckiej w poczet członków Ligi Narodów. Madariaga wyraził przytem życzenie, by także Stany Zjednoczone znalazły wkrótce drogę do Genewy.

Po otwarciu dyskusji przemawiał jako pierwszy delegat Szwajcarii Motta, który, powołując się na swoje przemówienie w komisji oświadczył, że Szwajcaria wstrzymuje się od głosowania. Następnie wygłosił dłuższe przemówienie delegat Irlandji de Valera, po czym przemawiali kolejno delegaci Persji, Holandji, Argentyny i Portugalji. Po zamknięciu dyskusji przystąpiono do głosowania, w którym za przyjęciem Rosji oddano 40 głosów: 10 delegatów wstrzymało się od głosowania.

Po stwierdzeniu wyniku głosowania prezydent stwierdza, że Rosja sowiecka otrzymała miejsce stałe w Radzie Ligi Narodów.

Około godziny 19,15 wkroczyła na salę delegacja sowiecka z komisarzem Litwinowem na czele i ujęła przygotowane dla niej miejsca. Wejście delegacji powitano słabymi oklaskami. Kilku delegatów, między innymi Titulescu, podeszło do delegacji rosyjskiej aby jej złożyć gratulacje. Delegacja rosyjska znajdowała się już w gmachu od dłuższego czasu i przybyła tam, wchodząc bocznym wejściem tak, że czekające przed gmachem tłumy

wcale jej nie zauważyły.

Z trybuny powitał delegację rosyjską, prezydent Sandler krótkim przemówieniem, prosząc, aby zajęła przeznaczone dla niej miejsce przy czem wesole wywołał fakt że delegaci rosyjscy, nie czekając na zaproszenie miejsca zajęli już przedtem.

W dalszym ciągu swego przemówienia podkreślił Sandler, że Rosja sowiecka posiada już obecnie prawa stałego członka, a tem samem podlega i nałożonym na członka obowiązkom.

Prezydent zgromadzenia oświadczył w dalszym ciągu, że dzień dzisiejszy oznacza zdecydowany zwrot w historii Ligi Narodów i otwiera jej nowe możliwości dla pracy nad pokojem.

Po przemówieniu Sandlera wszedł na trybunę główny delegat Rosji sowieckiej Litwinow i rozpoczął swą mowę powitalną. Mowę swą wygłosił Litwinow w blasku skierowanych nań reflektorów, otoczony ze wszech stron fotografami. (J.)

DOBRA MINA DO ZLEJ GRY...

Tokio (PAT.) Prasa japońska poświęca dość dużo miejsca wstąpieniu ZSSR, do Ligi Narodów.

„Mijako”, organ japoński kół wojskowych pisze, że Sowiety zyskają na tem więcej niż Liga i popierające je państwa. Dla Japonji wejście Sowieców do Ligi jest bez znaczenia, gdyż nie można spodziewać się, ażeby Liga po wejściu doń Sowieców zaangażowała się w jakikolwiek sposób w sprawy polityki wschodnio-azjatyckiej.

Audjencje

u Pana Prezydenta R. P.

Warszawa (Tel. wł.) Dzisiaj w południe Pan Prezydent R. P. przyjął na dłuższej audjencji p. premiera Kozłowskiego, który poinformował Pana Prezydenta o bieżących pracach Rządu. Następnie Pan Prezydent przyjął delegację w składzie szefa departamentu sanitarnego WSWojsk gen. Roupperta i red. „Lekarza Wojskowego” majora Konopkę, którzy wręczyli Panu Prezydentowi egzemplarz jego pracy, pt.: „Urządzenia, pozwalające na stworzenie w odpowiednich zakładach miejskich warunków leczniczych, upodabnianych do warunków na wyżynach górskich”, wydanej nakładem Koła Oficerów Korpusu Sanitarnego. Jest to praca Pana Prezydenta, poświęcona jego wyznałkowi, znanemu pod popularną nazwą „sztuczne powietrze górskie”.

Praca ta ukazała się już we wszystkich niema, językach europejskich. (M)

Czy grozi nam wojna 19 balonów startuje w niedzielę 23 bm. w 1935 r. do walki o puchar Gordon — Bennetta

Nowy Jork, we wrześniu

Germanofilska prasa amerykańska rozpisywała się obszernie o wielkich obchodach jakie miały miejsce w niektórych miastach U. S. A. celem uczczenia pamięci Marszałka Hindenburga. Podobno sam Nowy Jork widział w swych murach ponad 50000 manifestantów, naturalnie przeważnie Niemców. Zauważono też wtenczas grupę oficerów niemieckich w galowych mundurach, którzy zdawali się być przysłani tu w jakiejś specjalnej misji. Okazało się jednak, że tak nie było. Oficerowie po niedługim pobycie w New Jorku, w Washingtonie i Chicagu wyjechali do Japonii.

Nikogo nie dopuszczano, ani do tych wojskowych, ani do ich otoczenia. Nie udzielali wywiadów i surowo zabronionem było fotografować ich. Ta tajemniczość wywołała pewne zaniepokojenie w Stanach. Zaczęto sobie przypominać, iż w ciągu ostatnich ośmiu miesięcy aż cztery takie misje wojskowe niemieckie stanęły na ziemi amerykańskiej, przynosząc się potem do Japonii.

Ostatnio ukazała się mała broszurka, wydana przez pewien antyhitlerowski komitet, która odsłania rąbek tajemnicy spowijającej konszachty niemiecko-japońskie. Zaczyna się ona od pewnego zdania, jakie miał wypowiedzieć Rosenberg, główny inspirator zagranicznej polityki trzeciej Rzeszy: „Nasza przyszłość nie leży nad Wisłą lub Renem, lecz na Dalekim Wschodzie” — oświadczył podobno. To zdanie tłumaczy nam wielkie zainteresowanie Niemiec dla spraw japońskich. Posunęli je tak daleko, że nawet pozbawiają się materiału wojennego, aby go dostarczyć do Tokio. Dziwna ofiarność!...

Jak wiadomo do r. 1927 Niemcy byli głównym dostawcą sowieckiego lotnictwa. Począwszy jednak od tej daty emancypacja przemysłu sowieckiego stała się zupełna, i dziś nie potrzebuje obcej pomocy. Do dziś jednak młode lotnictwo rosyjskie nie jest pozbawione pewnych wpływów niemieckich, tak, że kto wie, czy japończycy nie obrali dobrej taktyki postanawiając — celem poznania wroga, zapoznać się z wojenną techniką niemiecką.

Począwszy od 1933 r. Niemcy hitlerowskie oddały do dyspozycji japończykom, wszelkie dokumenty, jakie posiadały co do stanu lotnictwa sowieckiego. Rosja przestała być faworytem Rzeszy, miejsce to zajęła Japonia.

Dzięki brakowi przemysłu metalowego Japończycy są skazani na dostawę z zagranicy. W latach 1933 i 34 przeszło 60 proc. wszelkich zamówień dla lotnictwa japońskiego dokonano w zakładach niemieckich, podczas, gdy resztę rozdzielono pomiędzy Amerykę i Anglię. Wojna japońsko-rosyjska jest nieunikniona i w interesie Niemiec musi się ona skończyć klęską Rosji! Taka jest oficjalna teza Berlina — dla jej spełnienia Niemcy są zdecydowane nie tylko na małe ofiary moralne czy materialne, ale nawet na wielkie posunięcia ogólnoeuropejskie.

Jeżeli Z. S. R. R. przegra wojnę, nawet jeśli bolszewizm się utrzyma, nieuniknionem jest powstanie wolnego państwa ukraińskiego. To jest celem Niemiec. Ta Ukraina przedzie lub później — i wschodnie pakt i zniszczy dzisiejszą równowagę Europy wschodniej. Z tą chwilą Rosja przestala by odgrywać rolę wielkiego mocarstwa w Europie, a zato Niemcy stałyby się panami całej centralnej i wschodniej polaci kontynentu.

Ale czy Z. S. R. R. przegra wojnę?

Jak dotąd wszelkie prognozy nie są dla niej zbyt niekorzystne. Rosja posiada do-

Warszawa (PAT.) W niedzielę 23 września b. r. na lotnisku Mokotowskim odbędą się Międzynarodowe Zawody balonów wolnych o nagrodę im. Gordon-Bennetta.

Zawody organizuje Aeroklub R. P. jako zdobywca nagrody przechodniej im. Gordon-Bennetta w roku 1933.

Do zawodów zgłoszono 19 balonów z 8 państw, a mianowicie: Belgia 2 balony, Czechosłowacja 1, Francja 3, Włochy 1, Niemcy 3, Polska 3, Stany Zjednoczone A. P. 3 i Szwajcaria 3 balony.

W myśl regulaminu zawodów pojemność każdego balonu nie przekracza 2.200 m³. Załogę balonu stanowią dwie osoby.

Przyjazd zawodników do Warszawy powinien nastąpić najpóźniej w piątek.

W niedzielę od samego rana balony będą napełnione gazem. W tym celu został przeprowadzony specjalny rurociąg od gazowni do lotniska Mokotowskiego.

Start pierwszego balonu odbędzie się o godz. 16-ej. Następne balony będą startować w odstępach 5—10 minutowych. Kierownikiem zawodów jest pułkownik Wolfshlegler.

Poniżej podajemy listę zgłoszonych zawodników:

Belgia (dwa balony). Nazwa balonu „Bel-

gica“, „Bruxelles 1935“. Załoga — E. Demuyter i L. Coeckelbergh.

Czechosłowacja (1 balon). Nazwa balonu „Bratislava“. Załoga — F. Jezisek, G. Peter i dr. P. Fabry.

Francja (3 balony). Nazwa balonu „L'Aigle“, „Lorraine“, „Toruń“. Załoga — Ch. Dollfus i G. Cormier, A. Boitard i Ch. Dupont, G. Ravaine i R. Deguy.

Italia (1 balon). Nazwa balonu „Dux“. Załoga F. Amoroso i A. Pirazzoli.

Niemcy (3 balony). Nazwa balonu „Deutschland“, „Stadt Essen“, „Wilhelm von Opel“. Załoga — K. Goetze i dr. Burhardt, H. Kaulen i H. Pröbsting, W. Zinner i E. Deku.

Polska (3 balony). Nazwa balonu „Kościusko“, „Polska“, „Warszawa“. Załoga — Fr. Hynek i Wł. Pomaski, A. Janusz i Ig. Wawrzczak, Zb. Burzyński i J. Zakrzewski.

Stany Zjednoczone Am. Półn. (3 balony). Nazwa balonu „US-Navy“, „US-Army“, „Buffalo Courier Express“. Załoga — Ch. H. Kendall i H. T. Orville, H. Mc. Cromick i R. R. Gillespie, G. Hineman i M. F. Vanik.

Szwajcaria (3 balony). Nazwa balonu — „Zurich“, „Basel“, „Victor de Beauclaire“. Załoga — W. Gerber i dr. Tilgenkamp, A. van Baerle i J. Dietsch.

Militaryzacja wychowania we Włoszech

Obowiązkowe przysposobienie we Włoszech od 8 roku życia

Rzym (PAT.) Na posiedzeniu Rady Min. uchwalono kilka doniosłych rozporządzeń, mających na celu wzmocnienie pogotowia wojennego Włoch. Pierwsza uchwała zawiera projekt ustawy w sprawie wyszkolenia przedwojskowego młodzieży. Ustawa ta wprowadza powszechne przygotowanie wojskowe młodzieży od lat 8—21, tj. do chwili powołania jej do wojska. Przysposobienie wojskowe młodzieży odbywać się będzie: 1. w organizacji Balilla, 2. w organizacji awangardystów, 3. w formacjach ochotniczych milicji bezpieczeństwa. Nad organizacją wyszkolenia przedwojskowego czuwać będzie specjalny organ wojskowy.

Drugi projekt zawiera postanowienia dotyczące szkolenia rezerwistów, trzecia zaś

ustawa ustanawia naczelnego inspektora nad wyszkoleniem rezerwistów.

Projekt czwartej ustawy zawiera postanowienia, dotyczące kultury wojskowej w szkołach średnich i wyższych. Począwszy od roku 1934-35 wprowadzone zostaną w szkołach męskich średnich i wyższych obowiązki nauczania przedmiotu kultury wojskowej. Uczniowie szkół średnich nie będą mogli otrzymać promocji do klasy wyższej wżelednie uzyskać dyplomu, jeśli nie zdobędą dobrej oceny z tego przedmiotu. Studenci uniwersytetów nie zostaną w tym wypadku dopuszczeni do końcowych egzaminów. Nauczanie kultury wojskowej powierzone zostanie oficerom służby czynnej.

skonała flotę powietrzną, zdolną zniszczyć w czterdzieści osiem godzin, nie tylko Tokio, ale nawet całą Japonię. Chodzi oto, czy Japończycy potrafią się przeciwstawić tej sile. Od całych sześciu miesięcy jedyną troską polityki niemieckiej nie jest przygotowanie wojny z Francją, lub Rosją, lecz poprostu zbliżenie się jak największe do Niponu. „Jest niemożliwym — powiedziałby na te zastrzeżenia dr. Rosenberg — aby nauka niemiecka, połączone z energią japońską, nie miała zniszczyć sił Z. S. R. R.“ —

Po pokonaniu Rosji, Japonia stałaby się jedyną panią na wschodzie, podczas, gdy Niemcy mogłyby znów pomyśleć o rozszerzeniu swych granic. Wspomniana wyżej broszurka kończy takim zdaniem. — „Niecnie będą zbyt pewni ci, którzy wierzą, iż wojna rosyjsko-japońska jest niemożliwa“. Japonia, dzięki swemu przygotowaniu, może zrobić nie jedną niespodziankę światu. A w razie wojny i klęski Rosji, któż zapewni, że Niemcy, zachęceni zwycięstwem sojusznika,

nie rozpoczną na wiosnę lub latem 35 r. kroków wojennych?

Pozostaje do rozpatrzenia sprawa Polski. Związek — z Berlinem, jak i Moskwa znajduje się ona w sytuacji delikatnej. Cóż zrobi jeśli tak, jak w r. 1914 do Belgii, Niemcy zwrócą się do niej z żądaniem przepuszczenia wojsk idących do Rosji? Cóż zrobią państwa bałtyckie? Czy będą wierzyły w zwycięstwo Japonii i w zniszczenie Z. S. R. R. i zgodzą się na pogwałcenie swej neutralności? Tępy pytanie? Co stanie się, jeśli Rosja sowiecka wyjdzie zwycięsko z tych zapasów?

Hej, pytanie, na które nikt nie potrafi odpowiedzieć, a które usprawiedliwiają to powiedzenie Rosenberga — „przyszłość Europy rozstrzygnie się na Dalekim Wschodzie“. Można je nieco zmodyfikować i powiedzieć: Przyszłość Europy leży na pograniczu rosyjsko-japońskim i mandżurskim.

Charles Kellogg.

Prezes Aeroklubu Rzeszy ustąpił

Czy to skutek przegranej Challenge'u?

Berlin. (Tel. wł.) W Aeroklubie Rzeszy odbyło się we wtorek wieczorem rozdzielanie nagród między niemieckich uczestników Challenge'u. Licznych gości powitał prezydent Aeroklubu niemieckiego von Kehler, poczem zabrakł głos podsekretarz stanu ministerstwa lotnictwa Milz, którzy między innymi zawiadomili zebranych, że prezydent von Kehler zamierza złożyć swoje stanowisko prezesa aeroklubu Niemiec i powierzyć je w młodsze i energiczniejsze ręce znanego lotnika von Gronau, zdobywcy Atlantyku.

Pomimo, że podsekretarz stanu von Milz wyliczał liczne zasługi długoletniego prezesa aeroklubu niemieckiego, nie szczędząc komplementów, fakt dymisji Kehlera, a zwłaszcza forma jej ogłoszenia wywołały liczne komentarze i domysły. (B.)

Berlin. (PAT) Wczoraj w południe wyładowały na lotnisku w Tempelhof samoloty niemieckich uczestników tegorocznego między narodowego turnieju lotniczego w Warszawie. Na powitanie lotników przybyli przedstawiciele władz oraz klubów lotniczych z prezesem Aeroklubu Rzeszy maj. v. Kehlerem na czele. W rozmowie z dziennikarzami, jeden z uczestników turnieju, kap. Seidemann oświadczył, że ostatnie zawody były o wiele cięższe i trudniejsze od poprzednich, gdyż taki np. lot okrężny prowadził przez trasę znacznie dłuższą i częściowo zupełnie nieznaną.

EKIPA POLSKA U MIN. BUTKIEWICZA

Warszawa. (PAT) Dnia 18 bm. szef departamentu aeronautyki M. S. Wojsk gen. inż. Ludomił Rayski w towarzystwie dyrektora departamentu lotnictwa cywilnego Ministerstwa Komunikacji ppłk. Turbiaka przedstawili p. ministrowi Komunikacji inż. Michałowi Butkiewiczowi polską ekipę challenge'ową z kpt. Bajaniem i Płonczyńskim na czele.

P. min. Butkiewicz winał naszym zawodnikom słusznie odniesionego zwycięstwa, życząc im dalszych sukcesów.

OFIARNOŚĆ KOLEJARZY KRAKOWSKICH

Kraków. (PAT) Ofiarność pracowników kolejowych okręgu dyrekcyjnego w Krakowie na tegoroczny challenge wyraża się zebraną kwotą ponad 35.000 zł. Z kwoty tej wypłacił kolejowy komitet zbiórkowy 20.000 zł. na aparat challenge'owy RWD-9 „Jan Śniadecki“, na którym bohater challenge'u kpt. Jerzy Bajan odniósł świetne zwycięstwo. Resztę funduszu zbiórkowego w kwocie 15 tys. zł. uchwalił komitet ulokować w PKO na cel przyszłego challenge'u.

Kwota zebrana na challenge powstała drogą dobrowolnego, całorocznego opodatkowania się niemal wszystkich pracowników kolejowych, niezależnie od wkładek członkowskich L. O. P. P.

Hrabina of Iveagh, jest jedną z najpoważniejszych kobiet w Anglii. W parlamencie przemawia bardzo mało. A gdy zabiera głos, to słuchają ją wszyscy z wielką uwagą. Ubiiera się niezwykle kosztownie. Na wspomnienia zastępuje również mrs. Tate, najmłodsza posłanka w parlamencie, lecz niezwykle zdolna. Wszyscy wróżą jej wielką przyszłość. W wyniku niezwykle energicznej interwencji w sprawie niewinnie aresztowanej żony jednego z posłów niemieckich u władz nazistowskich, zdobyła sobie dużo rozgłosu w wielu państwach. Posiada bardzo bogate i różnorodne stroje.

Wśród 14 posłanek jest tylko jedna blondynka: miss Irene Ward. Jest to jedna z najbardziej wpływowych kobiet w parlamencie. Wpływy jej za kulisami parlamentu są niezwykle. Miss Graves zjawia się na każde posiedzenie parlamentu, w przeciwieństwie do swych koleżanek, które ubierają się zawsze w jasne suknie, w czarnym stroju. Tak samo jak panowie. Oryginałem niewątpliwie jest mistress Runge, która, jeśli zabiera głos, to tylko w sprawach wyścigów, koni i psów. Jest to o tyle zrozumiałe, że sama jest właścicielką wielkiej stopy psów rasowych, i dlatego też w wszelkich sprawach o totalizatorze naprzykład może mówić na podstawie własnego doświadczenia. Wytrawną znawczynią zagadnień polityki zagranicznej jest miss Graves, która przez dłuższy czas pracowała w Foreign Office. Ze zdaniem jej liczy się również poważnie sir John Simon. Najkrótsze przemówienia wygłasza mrs. Shaw.

Tak więc każda z tych 14 kobiet jest specjalistką odrębnej dziedziny zagadnień państwowych. Poza jednak parlamentem mamy w Anglii tysiące kobiet, które odgrywają poważną rolę w całokształcie życia politycznego, gospodarczego, czy też kulturalnego Anglii. Nie mają tylko tyle okazji, aby zabierać często głos, tak jak posłanki w parlamencie, które — przyznać to trzeba — możliwość tę wykorzystują bez reszty. Dowodem tego liczne strony protokołu z posiedzenia parlamentarnego, wypełnione szczerze przemówieniami posłanek.

Niemcy zakupują samoloty i silniki w U. S. A.

Waszyngton. (PAT) Na posiedzeniu komisji senackiej do spraw handlu bronią odczytano pismo Thomasa Hamiltona, przedstawiciela United Aircraft Corp. na Europę z r. 1933, adresowane do towarzystwa tego, a zawiadamiające, że Niemcy postanowiły „posiadać siły lotnicze“ i że postanowienie to w tym okresie przyjęło już formę określoną. Ze złożonych zeznań wynika, że wspomniane towarzystwo sprzedało Niemcom 170 silników do samolotów oraz 8 aeroplanów. Wszystko to stało się w roku 1933. Hamilton zaznaczył, iż w czasie rozmów, jakie prowadził z przedstawicielami różnych ministerstw niemieckich dawano do zrozumienia, iż zainteresowanie Niemiec wychodzi poza kwestje handlowe. Ogółem w roku 1933 dokonano transakcyj na sumę miliona 455 tys. dolarów, gdy w roku 1932 tylko na sumę 234 tys. dol. Urzędnicy towarzystwa zeznali, iż wysyłka broni miała charakter handlowy. Nie umięją oni odpowiedzieć na pytanie, czy którykolwiek ze sprzedanych samolotów przerobiony został na samolot bojowy. Przedstawiciele Pratt Whitney Comp. zeznali również w sprawie sprzedaży przez tę firmę materiału lotniczego dla Niemiec.

Zatruta ziemia

Nowy śmiertelny wynalazek.

Paryż. (PAT) „Le Jour“ donosi, że w Niemczech czynione są obecnie doświadczenia z nową straszną bronią chemiczną, wytwarzaną w fabryce Riederera w Moosburgu. Bronią tą są tzw. ziemi aktywne, tj. specjalny gatunek glinki, która zapomocą pewnych procesów chemicznych nasycana jest iperytem lub fosgenem. W ten sposób zamagazynowane gazy mogą się zachować nienaruszone przez około 8 dni, tak że teren, gdzie rozsypano ową glinkę aktywną jest przez dłuższy czas nie do przebycia. Przeprowadzone dotychczas doświadczenia potwierdziły w pełni nadzieję, przywiązywane przez chemików niemieckich do tej straszliwej broni.

Międzynarodowi handlarze heroiny

Toczący się w Warszawie proces przeciw międzynarodowym handlarzom narkotyków obywatelowi Austrii Messelowi Halpernowi i Szymonowi Rabiemu ujawnia coraz to nowe szczegóły tej brudnej afery.

Halpern znany był jako niebezpieczny handlarz i przemytnik narkotyków policji całego świata. W 1930 został skazany przez sąd w Kairze na 5 lat więzienia, zdołał jednak zbiec. Na ślad Halperna w Polsce nasze władze naprowadziła policja austriacka, zwracając się do polskiego rządu z oficjalnym żądaniem wydania przestępcy. Niebezpiecznego przemytnika ujęto w mieszkaniu starszego portjera hotelu Bristol Friedberga. Przeprowadzona w safesach kilku banków rewizja, ujawniła wielkie zapasy heroiny, której wóz do Polski jest zabroniony. Heroina jest to najmłodniejszy narkotyk, a jednocześnie b. silna trucizna, w leczniczym użyciu zakazana zgodnie z uchwałą konferencji opiumowej w Genewie. Ostatnio na terenie Bułgarii powstała fabryka, produkująca miesięcznie około jednej tonny heroiny, eksportowanej nielegalnie przez międzynarodowych handlarzy. Halpern znany jest policji rumuńskiej, francuskiej, egipskiej, niemieckiej, tureckiej, austriackiej i a-

merykańskiej. Wie o nim także Liga Narodów, gdzie jest zarejestrowany jako niebezpieczny przestępca. Wielokrotnie był też karany za przemykanie narkotyków, przyczem zazwyczaj przewoził je w kufrze o podwójnym dnie, lub w specjalnym pasie przemytniczym, zakładanym na gołe ciało. Potrafił nawet przemykać narkotyki listownie, a podczas podróży koleją przewoził je w skrytkach toaletowych i w wagach dziesiętnych.

Początkowo aresztowano 17 osób. Do odpowiedzialności pociągnięto tylko Halperna i Rabięgo. Oskarżeni do winy się nie przyznają. Halpern tłumaczy się naiwnie, że do Polski przybył z Wiednia, ponieważ w Austrii, wzmagał się ruch hitlerowski, a co do znalezionej heroiny powiada, że dał mu ją na przechowanie niej Adolf Rosenberg. Oczywiście ani adresu Rosenberga ani bliższych o nim danych Halpern nie może udzielić.

Należy przypuszczać, że Rosenberg jest fikcją. Oskarżenie w tej sprawie popiera adw. Fürstenberg, w którego rękach koncentruje się walka z handlarzami narkotyków na terenie stolicy. Oskarżonych bronią adw. Wielikowski i Lewy. Proces potrwa kilka dni.

Kobiety w parlamencie angielskim

Z liczby 14 kobiet, zasiadających w parlamencie angielskim i sprawiających angielskim mężom stanu nieraz dużo kłopotu, należy w pierwszym rzędzie wymienić: Lady Astor. Wszelkstronna ta i wszystko wiedząca kobieta, potrafiła podczas dyskusji niejednego doświadczonego ministra zapędzić „w kozi róg“. O jej wszechstronności świadczy naprzykład fakt, że na ostatniej sesji parlamentu postawiła aż 69 pytań, w których poruszyła najrozmaitsze kwestje, związane z życiem gospodarczym, politycznym i społecznym Anglii. Nad pytaniami temi debatowano przez wiele godzin. Gdy podczas przemówień jej padały okrzyki przeciwników, bynajmniej przemówienia nie przerwała, i jakkolwiek ilość jej przemówień jest prosto rekordowa, to w sumie jednak czas ich jest krótszy od przemówień pozostałych posłanek, używając o połowę mniej słów, przemawiała dwa razy więcej niż jej koleżanka miss Eleanor Rathbone. Przedstawicielka angielskich uniwersytetów w

parlamencie, wygłaszająca swe przemówienia zwykle z wielką pedanterią.

Przeciwieństwem jej jest miss Megan Lloyd George, córka b. premiera Lloyd George'a. Przemawiała ona krótkimi zdaniami i niezwykle dowcipnie, tak zresztą jak jej ojciec. W kołach parlamentarnych uważa się ją za najdowcipniejszą kobietę wśród polityków angielskich. Dzięki swemu świetnemu humorowi zyskała sobie w zupełności publiczność angielską, która nie tylko z zainteresowaniem przysłuchuje się jej wesołym, ale rzeczowym wywodom, lecz również z wielką uwagą przyjmuje jej rady.

Najbardziej dystygowaną przedstawicielką „płci słabej“ w parlamencie angielskim jest księżniczka von Atholl. Dzięki jej reformom, przeprowadzonym w czasie, gdy kierowała ministerstwem oświaty, wszelkie wpływy i teorie bolszewickie w szkołach angielskich zostały w zupełności wyeliminowane.

Ciemnota kosztuje nas drożej, niż oświata...

Ciekawa dyskusja na temat projektowanej ustawy bibliotecznej

Projekt polskiej ustawy bibliotecznej opracowanym od kilku lat przez koła bibliotekarskie, oraz przez Min. W. R. i O. P. zajęła się także Polska Akademia Literatury. Ustawą interesuje się również Min. Spraw Wewn. a, przypuszczając należy, nie obojętna jest ona Polskiej Akademii Umiejętności. A mimo to ustawa, od której tak bardzo zależy podniesienie kultury i oświaty szerokich mas, dotąd nie ujrzała światła dziennego.

W ciągu lat 1919—1927 (nie mówiąc już o bogatych społeczeństwach Europy Zachodniej i Stanach Zjednoczonych) ustawy biblioteczne ogłoszono w krajach: Czechosłowacji, Bułgarii, Danii, Belgii, Estonii i Finlandii, zyskując przez to wielki wzrost czytelnictwa.

W dziale literackim Gazety Polskiej, w artykule „Mecz a ustawa” Kaden-Bandrowski, podkreślając żywiołowe zainteresowanie szerokich mas sportem, oraz dbałość obecnej epoki o doskonałość sprawności fizycznej pisze:

„Czy potrafimy pracując nad ukoronowaniem całego dzieła rozwoju, czy potrafimy w tę coraz lepszą i sprawniejszą i rozumniejszą doskonałość fizyczną tchnąć „wyższego ducha”? Czy to coraz lepsze, silniejsze ciało naszej młodzieży zdola zrozumieć, że wszystkie wyczyny, rekordy i t. p. na to właśnie są, by stworzyć podatny instrument, posłuszne narzędzie dla ducha rządzącego ciałem.

Sądze że tak, że to się stanie, gdy zdolamy tak samo szeroko jak zagadnienie sportu, postawić i rozwinąć w kraju zagadnienie czytelnictwa. Jeżeli przestanie ono być egzotyka, jeżeli zdolamy przekonać szerokie masy, że tak samo jak człowiek musi jeść, musi czytać, że obowiązkiem jego, nieustannym, obowiązkiem wobec zdrowia duchowego jest stałe czytanie stałe wzbieranie własnych wiadomości, stałe doskonalenie duchowego ja, jeżeli dokonamy tego wielkiego dzieła, nie będziemy mieli powodu lękać się o przerost czynnika sportowego nad duchowym w wychowaniu naszych następców.

Jednym z pierwszych środków zmierzających do celu takiego koniecznego wyróżniania elementu fizycznego i duchowego wydała mi się Ustawa Biblioteczna”

Jak najszybszego wprowadzenia ustawy oczekują gorąco oświatowcy i wychowawcy — każdy inteligent spragniony łatwiejszego niż dotąd dostępu do dobrej książki. Ustawa potrzebuje młodzież upajająca się sportem, ale przede wszystkim ustawa ta konieczna jest dla szerokich mas, które poza światłem wyniesionem ze szkoły, nie mają możliwości kontynuowania swej wiedzy, w takich czy innych warunkach. W obecnych warunkach, kiedy o sól trudno, a cóż dopiero o książkę, szary człowiek w którym niejednokrotnie tli się gorące pragnienie wiedzy, skazany jest na ponowny zalew ciemnoty.

W 37 nr. Pionu Józef Grycz w artykule p. t. „W oczekiwaniu” pisze w związku z ustawą:

„Potrzebom tym ma zadość uczynić właśnie ustawa, która w jednym ze znanych mi projektów, nakłada na gminy i powiatowe związki komunalne obowiązek zakładania i utrzymywania

bibliotek publicznych, celem udostępnienia obywatelom Rzplitej dobrej książki, a przeto podniesienia kultury, pogłębienia świadomości obywatelskiej i usprawnienia zawodowego.”

W tymże samym numerze Pionu ciekawe uwagi poświęca ustawie Jan Muszkowski. Autor w artykule „Na drodze” kreśli w głównych zarysach dzieło polskiego bibliotekarstwa, inicjatorem którego był Hugo Kollataj, w 1810 r. domagający się „zakładania we wszystkich miastach departamentowych bibliotek publicznych”.

Muszkowski wspominając wkrótce o ruchu oświatowym w każdym z trzech zaborów, następującą wzmiankę poświęca Wielkopolsce:

„W latach czterdziestych przoduje Poznańskie dzięki działalności rozwijanej przez Ewarysta Estkowskiego na gruncie Towarzystwa Pedagogicznego, dzięki wydawnictwom ks. Bożyńskiego i in. ale robota bibliotekarska ustala się dopiero wraz z założeniem Towarzystwa Czytelników Ludo- wych (1880) istniejącego do dzisiaj.”

Charakteryzując następnie akcję oświatową po odzyskaniu niepodległości autor przechodzi do rozważań na temat ustawy:

„Akcja biblioteczna - oświatowa prowadzona jest w przeważającej mierze przez organizację o charakterze społecznym, które czerpią środki ze składek członków i z dobrowolnych datków ogółu, zasilane częściowo przez Wydział Oświaty pozaszkolnej Min. W R i O. P i przez niektóre ciała samorządowe. Składki i ofiary są źródłem dochodów niepewnym, zmiennym i zawisłym od konjunktury, co uławnia się z całą wyrazistością w czasach obecnego kryzysu, gdy tymczasem akcja biblioteczna musi być obliczoną na dłuższą metę i wymaga bezwarunkowo ciągłości. Osiągnięte mozolnie wyniki niszczenia i gina w razie zwolnienia tempa, lub najkrótszej złościąby przerwy. Jesteśmy też świadkami zamierania znacznej ilości bibliotek, założonych w lepszych pod względem gospodarczych czasach.

Jedynym środkiem na zaradzenie temu, jest ustawa biblioteczna”

W zakończeniu artykułu autor pisze:

„Projekt polskiej ustawy bibliotecznej oparty jest na wzorach, które wykazały w praktyce swa siłę życiową, rozliczne zaś filtry resortowe pozwały ją wszelkich domieszek „niebezpiecznych” dla kogokolwiek. Nadan, tej ustawie charakter ramowy uzależniając każde posunięcie od decyzji zainteresowanych ministerstw i wreszcie rozłożono jej realizację na długi szereg lat. Obciążenie ma wynosić od głowy o ile mi wiadomo, pięć do dziesięciu groszy rocznie. Pięć groszy i to może dopiero za dziesięć lat!... Gdy wiadomo, że według słów Lubbocka, „ciemnota kosztuje nas drożej niż oświata”...

Staraliśmy się powyżej zreasumować niedomogi akcji bibliotecznej, nie ujętej w racjonalną sieć przez odpowiednią ustawę, oraz wykazać jak ożywczym źródłem dla kultury i oświaty kraju stałaby się wprowadzona w życie ustawa biblioteczna. Obecnie z żywa niecierpliwością będziemy oczekiwać chwili wydobycia jej z biurka

J. P.

uroczystej Mszy św. na ręce ówczesnego porucznika Karola Trzaski Durskiego, Drużyna Śląska wraz z resztkami Legionu wschodniego, drużyną podhalańską i przybyłymi ochotnikami z Węgier, tworzy następnie I batalion 3 p. p. Legionów, pod dowództwem ówczesnego kapitana Józefa Hallera i w dniu 30 września 1914 wyrusza do Kiralyhaza, miejsca przeznaczonego dla II Brygady Legionów celem wyszkolenia.

Po przeprowadzeniu organizacji w myśl potrzeb polowych, legionieści ruszyć musieli zaraz w pole. Nadeszła bowiem wiadomość, że Moskale wtargnęli do Węgier i zajęli komitat Marmaros Szigeth. Legiony ruszają więc do boju po zasłużony wawrzyn oswobodzicieli Węgier z pod imwazji rosyjskiej.

Dnia 5 października 1914 r. wyrusza drużyna Śląska, jako 2-ga kompania w „grupie Hallera” koleją do Tecse, a następnie, robiąc codziennie uciążliwe marsze, dochodzi do Rafajlowej dnia 18 października i ze śpiewem „Nie rzucim ziemi...” zajmuje kwatery we wsi. Stąd w następnych dniach, posuwając się naprzód, przybywa „grupa Hallera” do Pasiecznej, poczem stoczywszy dnia 24 października z Moskalami zwycięską bitwę pod Nadworną, a dwa dni później pod Hwozdem i Cucyłowem, staje w Mołotkowie, przygotowując się do walnej bitwy mołotowskiej, stoczonej dnia 29 października, która, pomimo kolwiek wobec ogromnej przewagi nieprzyjaciela, była dla nas przegrana, lecz też i nie mniej chlubna.

Ślacy walczący w tej bitwie, która dla całej brygady karpackiej była właściwym chrztem bojowym, dali dowody wielkiego męstwa i wytrzymalności, a zahartowani tym upartym bojem, stali się w późniejszych walkach zwycięskich na froncie karpackim, bukowińskim i w Królestwie Polskiem prawdziwą chlubą swego pułku i Legionów, stojąc do ostatniej chwili wiernie przy swym Komendancie i idei legionowej.

Dzisiaj, gdy ci bojownicy o wolność Polski, zamienili oręż na pokojowe warsztaty pracy, skupieni w Związku Legionistów, trzymają nadal dzielnie na granicy Śląskiej czujną straż.

Tysiące centnarów grzybów

wywozi się z Borów Tucholskich.

Rozległe Bory Tucholskie — to największy na Pomorzu rezerwat darów leśnych: jagód, jarzyn i grzybów, z których liczne wioski leśne niemal przez całe lato i jesień poprostu żyją.

Po ukończeniu sezonu jagód czarnych rozpoczął się okres grzybobrania. Gromady ludności wiejskiej, kobiety, dzieci, a coraz więcej i bezrobotni, z braku innego zajęcia biorą kosze i idą do lasu zbierać grzyby; dzięki częstym opadom deszczowym zapowiadają się *wspaniałe zbiory*. Borowiacy, wprawieni do wyszukiwania po zagajach leśnych rosnących grzybów po deszczu przynoszą *olbrzymie kosze grzybów*, sprzedają je handlarzom, względnie sami spieszą do miasta na targi, gdzie mimo kryzysu, dzięki taniości tego produktu znajdują chętnych nabywców.

W ostatnich dniach *na targach płacono za litr grzybów 15 do 30 groszy*, zależnie od gatunku. Do gatunków masowo rosnących w borach tucholskich należą: na ziemiach lżejszych tak zwane po ludowemu „kurzajki” na ziemiach lepszych zaś t. zw. „prawdziwki”. Dzięki obfitości grzybów istnieją w niektórych okolicach *suszarnie grzybów*, jak w Brusach pod Chojnicami, Śliwicach itd. Tam masowo suszy się grzyby a następnie wędrują one zagranicę. Znana jest firma włoska, mająca swe zakłady w Brusach, która zajmuje się na wielką skalę suszeniem grzybów. W ostatnich latach rozwinął się bardzo poważnie *domowy sposób suszenia grzybów*. Zaczęły się już wielkie transakcje grzybami, przyczem tysiące centnarów grzybów wywozi się, głównie zagranicę.

Ślacy w Legionach Polskich

W 20-stą rocznicę wymarszu „Drużyny Śląskiej”

Wybuch wojny światowej przed dwudziestu laty i z nią złączona organizacja Legionów Polskich, spowodowały uformowanie się „Drużyny Śląskiej” z przeznaczeniem do służby w tych pierwszych kadrach wojska polskiego

Po wybuchu wojny, na pierwszą wieść o powstaniu Legionów, zebrało się na Śląsku kilku zasłużonych działaczy, ludzi dobrej woli, którzy organizując tę drużynę w sile około 300 ludzi, potrafili dzięki wielkiemu zapałowi i ogromnej szczodrości swych ziomków, oddziały ten pod względem wyćwiczenia, wyekwipowania, zaprowiantowania oraz co najważniejsze, pod względem doboru materiału ludzkiego — postawić na takim poziomie, że tylko mała ilość innych oddziałów legionowych mogła ze Ślązakami iść w parze.

Drużyna Śląska wymaszerowała z Cieszyna do Krakowa w sile pół batalionu pod dowództwem podporucznika Bułowskiego, celem zła-

czenia się z całością Legionów. W drodze jednak natrafia na podpułkown. b. armii austriackiej Homińskiego, przeznaczonego na wypadek rozwiązania Legionu wschodniego na organizatora i dowódcę 3 p. p. Legionów i ten przeznaczył Ślązaków do Mszany Dolnej, jako miejsca organizacji pułku.

Odwaga, spokój, bezwzględne posłuszeństwo, zrozumienie ważności chwili i odwaga w służbie tego oddziału, uczyniły go wzorem dla innych. Tym to właśnie zaletom zawdzięczać należy w głównej mierze, że oddział ten, po przybyciu do Mszany Dolnej, natrafiwszy właśnie na smutny fakt rozwiązania „Legionu Wschodniego”, nie daje posłuchu licznym agitatorom, starającym się usilnie o rozbięcie „Drużyny Śląskiej”, lecz trwa w postanowieniu swym walczenia o wolność Polski.

To też w całości składa żądana przysięgę w Mszanie Dolnej w dniu 26 września 1914 r. po

List z Gdyni

Gdynia, we wrześniu.

Gdynia, a z nią całe wybrzeże, żyje obecnie pod wrażeniem dwóch interesujących wypadków: zawarcia polsko - gdańskiego porozumienia gospodarczego oraz niedawnego pobytu sowieckiej floty wojennej.

Wizyta eskadry sowieckiej, składającej się z okrętów „Marat“, „Kalinin“ i „Wołodarski“ była dla nadmorskiej stolicy Rzeczypospolitej momentem o dość wielkiej atrakcyjności. Podczas pobytu czerwonej floty, zjechała bowiem do Gdyni znaczna ilość osób oraz wycieczek nietylko z bliższych, ale i z dalszych stron, także z Gdańska oraz Prus Wschodnich. Trzeba przyznać, że pobyt około 1400 marynarzy sowieckich zrobił w naszym mieście niemałe wrażenie. Bardzo zadowoleni z tej wizyty są zwłaszcza kupcy gdyńscy. Sprzedali oni bowiem w tym czasie „matrosom“ bolszewickim znaczne ilości obuwia, tanich zegarków, galanterii oraz innych drobiazgów. Drobne te „pamiątki“, nabywane skwapliwie zarówno przez prostych marynarzy, jak i oficerów — utrwaliło w społeczeństwie wybrzeża przekonanie, że widocznie obywatelom naszego wschodniego sąsieda politycznego miło wszystko — w kraju o ustroju kapitalistycznym — podobało się wiele.

Polsko - gdańskie układy gospodarcze, które podpisanie nastąpiło dnia 6 sierpnia b. r. siedzone było w Gdyni z wielkim zainteresowaniem. Ze względu na to, że weszły one w życie dopiero przed kilku dniami — trudno narazie określić, czy w praktycznym zastosowaniu zmieniły one całokształt dotychczasowych stosunków naszych z Wolnym Miastem. Już jednak najbliższy czas wykaże, czy porozumienie to będzie naprawde zapoczątkowaniem nowej, szerszej ery współpracy między bogatym zapleczem Polski a naturalnym portem gdańskim, czy też tylko jednym z licznych dokumentów polsko - gdańskiego „dossier“, skazanym na przechowanie w mrokach archiwalnych...

Wszyscy przeto tutejsi publicyści gospodarki czy podchodzą z wielką rezerwą i ostrożnością do sformułowania oceny nowych układów, oraz ich roli na przyszłość. Zgodnie natomiast podkreślają, że realizacja ich może spowodować rzecz wielką, bo unormalizowanie warunków dożytecznych dla jednej, jak i drugiej strony w całości życia gospodarczego.

Evenementem ostatnich dni jest także strajk robotników portowych w Gdyni, który rozpoczął się dnia 10 bm. w godzinach popołudniowych. Do strajku jest następujące: z powodu nierównomiernego zatrudnienia robotników przeladunkowych przez poszczególne przedsiębiorstwa portowe, jak również stosowany przez nie system protekcyjny, uwidaczniający się w wyborze pracowników przez t. zw. „formanów“ — założony został przed kilku tygodniami na terenie portu Urząd Pośrednictwa Pracy. Przez sprawiedliwe i równomierne zatrudnianie wszystkich robotników, których na żądanie instytucja ta przesyłała poszczególnym firmom, zdołał on już częściowo zapoczątkować regulację t. ryнку pracy.

Wszystko poszłoby w dalszym ciągu do przodu, gdyby nie okoliczność, że nie wszyscy robotnicy poddali się kontroli U. P. P. Byli to tacy, którzy znajdowali stałe zatrudnienie w poszczególnych przedsiębiorstwach załadunkowych. Ponieważ sytuacja robotników tych, pracujących zwykle ponad przewidzianą liczbę 8 godzin, była zawsze lepsza, niżeli tych, którzy otrzymywali pracę niezawsze, bo tylko w miarę ogłoszenia zapotrzebowania w U. P. P., większość pracowników, zrzeszonych w Z. Z. Z. — ogłosiła strajk. Strajkujący domagają się równości w prawach wszystkich bez wyjątku robotników jak również, aby wszyscy równocześnie podlegali U. P. P.

Strajk ten jest o tyle ciekawy, że uczestnicy jego w obronie własnych praw, stawiają zgodnie po stronie zarządzeń państwowych. Celem strajku jest więc nie walka o podwyżkę płac, lecz o równe traktowanie robotnika portowego przez poszczególne przedsiębiorstwa przedsiębiorstwa. Strajk trwa już 3 dni, na szczęście nie obciąża on całokształtu życia portowego Gdyni.

Zakończenie jego spodziewane jest w najbliższych godzinach.

Towarzystwo Pomocy Naukowej im. Karola Marcinkowskiego

Jego cele i praca w okresie 93 lat

Wielkopolska umie cześć swoich wielkich ludzi, którzy umysłem i działalnością swoją pomogli jej w walce z zaborcą o wiarę i narodowość. Wystarczy wspomnieć nazwiska Marcinkowskiego, kardynała Ledóchowskiego, ks. Szamarszewskiego, ks. Arcybiskupa Stablewskiego, ks. Prałata Wawrzyniaka. Z na zwiskiem Marcinkowskiego zrosły się nierozłącznie dzieje Towarzystwa Naukowej Pomocy, którego myśl rzucił Libelt, ale które on w roku 1840 i 1841 zorganizował i życiem nappełnił. To też nie dziwnego, że Towarzystwo to od r. 8161 ma imię Karola Marcinkowskiego.

Któż z Wielkopolan, interesujących się życiem na rodowem tej dzielnicy, nie wie o tem Towarzystwie? Znają je dobrze przedewszystkiem tysiące stypendystów, którzy przy pomocy zasiłków Towarzystwa zdołali ukończyć szkoły wyższe lub zawodowe, albo też rzemieślniczo i zająć w społeczeństwie polskim pożyteczne i poważne stanowiska.

Towarzystwo Naukowej Pomocy było zwłaszcza w czasach zaborczych jakoby dzielnicowym Ministerjum Oświaty, które w sposób przewidziany statutem Marcinkowskiego, dbało gorliwie o wyszukiwanie i wspieranie zasiłkami talentów z pośród szerokiej mas uboższych, aby przez talenty te podtrzymać i rozwijać naukę polską, przemysł i handel, gdy wszystkie wysiłki pruskie zmierzały do ich wynarodowienia.

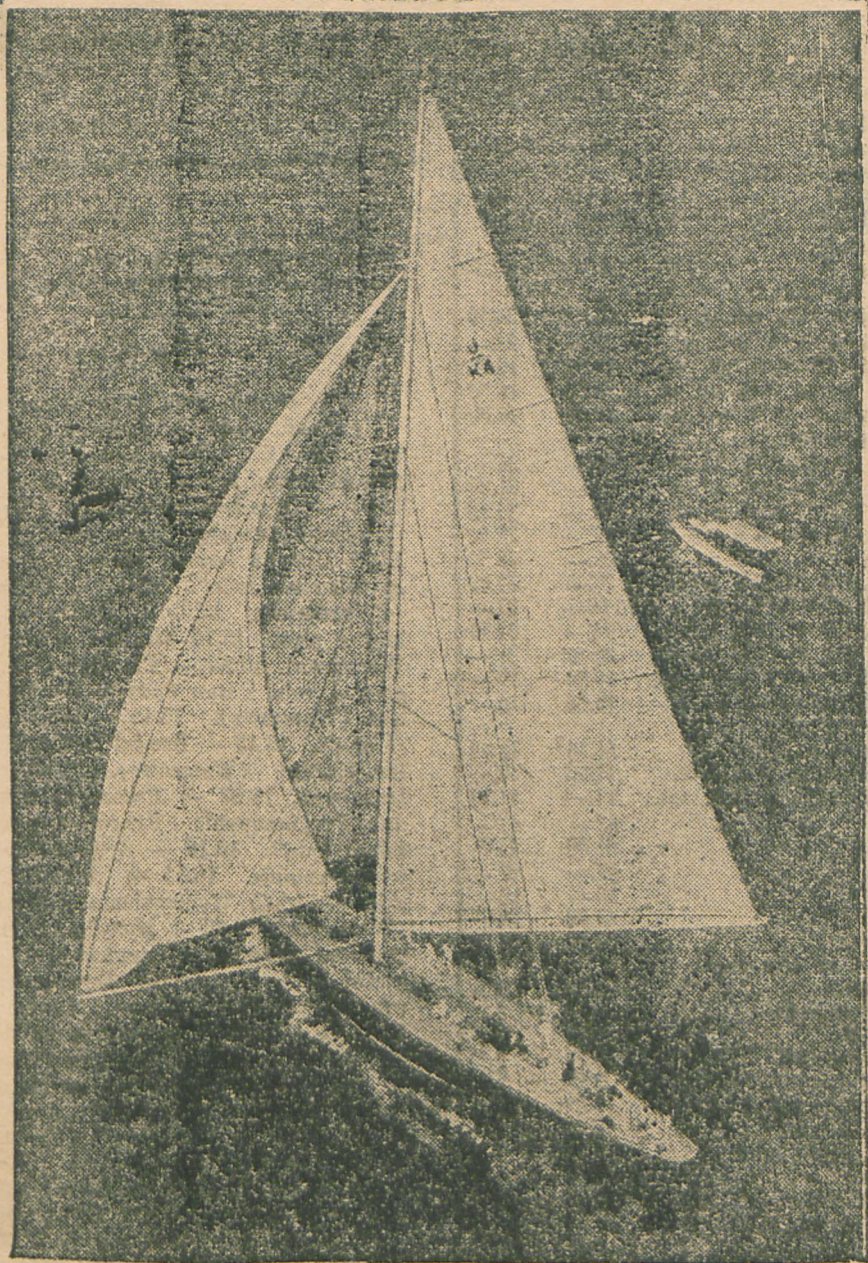
Dnia 21 września 1841 władze pruskie zatwierdziły statut Towarzystwa. Paragraf 1 tego statutu wyjaśniał jego cele w następujący sposób: „Wydobywać z mas ludu zdarną młodzież, a wykrywszy jej talenty, obrócić ją na pożytek kraju, dając pomoc i stosowny kierunek jej wykształceniu, jest celem zawiazującego się Towarzystwa“. Przez lat 93, które od tego czasu upłynęły, Dyrekcja Towarzystwa, stojąca na jego czele, spełniała wraz z Komitetami Powiatowemi wiernie i skutecznie swoje zadania. Wspaniała była działalność pierwszego pięciolecia Towarzystwa. W czasie tym zebrano ogromną na owe czasy sumę 53.396 talarów i udzielono zasiłków 75 studentom uniwersyteckim, 466 gimnazjalistom, 218 seminarzystom nauczycielskim, 151 uczniom szkół przygotowawczych 24 uczniom wyższych szkół przemysłowych, 3 uczniom szkół artystycznych, 48 uczniom rzemieślniczym.

Przez 93 lat istnienia swego wypłaciło Towarzystwo Pomocy Naukowej tyłem stypendystów w róż-

nych okresach walutowych w talarach 304.042, w markach niemieckich 2.790.964,56, w markach polskich 32.008.257,90 i w złotych polskich 732.615.10. Sumy te przeliczone na złp. wynoszą 5.257.079,85 zł. W roku ubiegłym (1933) było stypendystów 255 i to: na Wydziale Teologicznym 32, na Wydziale Prawno-Ekonomicznym 28, na Wydziale Lekarskim 38, na Wydziale Humanistycznym 10, na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym 3, na Wydziale Rolniczo-Leśnym 2, na Oddziale Farmaceutycznym 7, w Instytucie Dentystycznym 1, na Akademii Medycyny Weterynaryjnej 9, na Akademii Górniczej 4, na Akademii Sztuk Pięknych 1, na Politechnice 23, w Wyższej Szkole Handlowej 13, w Wyższej Szkole Dziennikarskiej 1, w Szkole Nauk Politycznych 2, w Państwowym Konserwatorium Muzycznym 1, w Państwowej Wyższej Szkole Budowy Maszyn i Elektrotechniki 5, w Państwowej Szkole Morskiej 1 w Szkole Podchorążych 2, w Gimnazjach 27, w Seminarjach Nauczycielskich 18, w Państwowej Szkole Budownictwa i Mierniczo-Melioracyjnej 10, w Państwowej Szkole Górniczej i Hutniczej 1, w Państwowej Szkole Sztuk Zdobniczych i Przemysłu Artystycznego 2, w Wielkopolskiej Szkole Muzycznej 3, w Szkole Ogrodniczej 2, w Szkole Leśniczej 1, i w Szkole Rzemieślniczo-Przemysłowej 8.

Tak się wyrażają w cyfrach ofiary i cześć Wielkopolski dla Marcinkowskiego, jego idei i jego dzieła. Nie dano mu upaść nawet w najcięższych dewaluacyjnych czy kryzysowych czasach. Ale właśnie te kryzysowe czasy, trudności w studiach wskutek zwiększenia opłat w uniwersytetach, szkołach średnich i zawodowych zwiększają niedolę studiujących, zwłaszcza uboższych. Całe stopy wniosków o zasiłki nie mogą być załatwione, bo brak funduszy. Choć czasy ciężkie i zewsząd idą wezwania do społeczeństwa o ofiarności, Towarzystwo Naukowej Pomocy, aby móc pomagać większej ilości młodzieży do zdobycia wykształcenia na pożytek Ojczyzny, urządza za pozwoleniem Pana Wojewody w dniu 23 bm publiczną składkę na obszarze całego Województwa.

Przez cześć dla imienia i zasług Karola Marcinkowskiego, przez wdzięczność za tyle wykształconych Wielkopolan przy pomocy zasiłków Towarzystwa, przez zrozumienie niedoli i potrzeb kształcącej się młodzieży niech nikt nie poskąpi w tym dniu swojej ofiary.



Zbliżają się wielkie regaty jachtów żaglowych

W regatach o puchar Ameryki najwięcej szans ma nielki angielski jacht „Endearour“.

Kronika miejscowa

wrzesień
21
piątek

Kalendarz rzymsko-kat.
Piątek Mateusza Ap.
Sobota, Tomasza B. w.
Kalendarz słowiański
Piątek Bożydar
Sobota, Zelimir
Słońce wschód: 5.19
zachód: 17.41
Księżyc wschód: 17.08
zachód: 3.09

Dyżur nocny z czwartku na piątek pełni Dr. Karłowicz, ul. Koszarowa 30 (tel. 256) Apteka Nowa M. Sądowski 15 (tel. 275).

NO APOLLO: „Tańcząca Wenus”.
NO CORSO: „Symfonia życia”.

Ruch ludności. Urodzenia: syna: robotnik Józef Piński, pomocnik gastronomiczny Jan Kolodziejczyk, lekarz Marjan Koprak; córki: robotnik Wincenty Koprak, ślusarz Roman Rogalka; śluby: pracownik kolejowy Teodor Drygala z Ostrowa-Krępy z Anną Samowska z Ostrowa; zgony: dziecko Zofia Teresa Kuczek, 16 tygodni.

Leżenie publicznosci

W sezonie letnim wszelkiego rodzaju bezrozprawy artystyczne wybierają się na produkcje, aby uszczęśliwić publiczność staremi i świeżymi kawałkami.

Od kilku dni szumnie była reklamowana u nas rewia z udziałem Makowskiej, Antoszewskiej, Skoniecznego i innych i wiele osób zakupiło w przedsprzedaży bilety, ale jakież było ich zziwienie, gdy przyszli do teatru. Przedstawienie zostało odwołane, ale nikt z organizatorów tej rewii nie uważał za stosowne zawiadomić czekającej publiczności, ani też nie było do kogo zwrócić się o zwrot pieniędzy zakupione już bilety.

Tego rodzaju postępowanie zespołów teatralnych kompromituje teatr, a publiczność traci zaufanie do każdej przyjezdnej imprezy.

3-letni harcerz uratował życie samobójcy

Dwudziestoletni młodzieniec p. Nadobny zamknął się przy ul. Kościuszki 6 spowodowany nieodwrotną miłością miał bardzo nienadobne życie, z którym czego chciał się z nim rozstać, w końcu się na poddaszu domu, w którym mieszkał.

Desperat miał jednak pecha; gdyż nie mając szczęścia w miłości chciał powędrować na drugi świat i w tym pech też go przesładował, że nawinął się harcerzyk liczący lat 13 nazwiskiem Jungst i widząc wisielca zamknął się w łazience i zaczął wyciągać w czyn swoje zamiary harcerzy.

Dział urzędowy

PUBLICZNE POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ
odbędzie się w czwartek, dnia 20 września 1934 r. o godzinie 19.00

- Porządek obrad:
- 1) Przemianowanie ulicy Gimnazjalnej na „ulicę Br Pierackiego”.
 - 2) Sprawa zawarcia umowy ze Skarbem Państwa dotyczącej nadbudowy gmachu Sądu Okręgowego w Ostrowie
 - 3) Wybór 6 kandydatów na członków do Powiatowej Komisji Klasyfikacyjnej, w celu dokonania klasyfikacji gruntów.
 - 4) Sprawa parcelacji zamiany i sprzedaży gruntu miejskiego przy ul. Mickiewicza
 - 5) Wykup zajętego gruntu z nieruchomości p. Wojciecha Majorowicza pod założenie Alei Słowackiego.
 - 6) Wykup zajętego pod budowę ulicy Mickiewicza gruntu od p. Władysława Grzedy
 - 7) Wykup zajętego gruntu pod ulicę Mickiewicza od p. Walentyny Ryszkiewiczówny
 - 8) Wykup potrzebnego terenu, położonego w dzielnicy zacharzewskiej do pobudowania podstacji, celem zelektryfikowania dzielnicy zacharzewskiej od

p. Wacława Lej

9) Przejęcie parceli pod planowe rozszerzenie ulicy Kościuski od pp. Jana i Marianny Misiaków w Ostrowie — Zębców.

10) Przejęcie terenu pod planowe rozszerzenie drogi Wysockiej i zaokrąglenie narożników ulicy Pułaskiego od pp. Walentego i Pełagii Przybylskich

Przewodniczący Rady Miejskiej:

(—) W. Cegiłka, Burmistrz

W sprawie przełożenia ścieżki publicznej w gminie w Gutowie.

Stosownie do § 57 ustawy z dnia 1 sierpnia 1883 r. o kompetencji władz administracyjnych (Zbiór ustaw pruskich str. 237), zarządza niniejszym przełożenie ścieżki publicznej na przeciwną stronę budynku mieszkalnego Stanisława Jurczaka z Gutowa gminy, a mianowicie znosi się ścieżkę prowadzącą przed wejściem z domu mieszkalnego Jurczaka, a przenosi się takową od wschodniej strony zabudowań, powołując na skutek komunikatu Wójtostwa Krzywosądów z dnia 19 sierpnia 1933 r. Dziennik Wojewódzki Nr. 35/33 poz. 456 sprzeciwu nie wniesiono.

Wójt jako władza policyjno-drogowa

Chciał zdobyć 15 tys. zł kuflem od piwa

W ub. wtorek popołudniu dokonano w restauracji p. Twardawego, znajdującej się przy ul. M. Piłsudskiego w okolicy dworca, śmiałego napadu rabunkowego.

Pewien obywatel z Piotrkowa przybył do Ostrowa celem kupienia odpowiedniego obiektu handlowego i w tym celu wszedł w pertraktacje z znanym na naszym terenie z różnych oszukiwanych sprawek pośrednikiem Misiakiem, który zaprosił owego obywatela do restauracji p. Twardawego, gdzie mieli ostatecznie dobić interesu.

Pertraktacje trwały dość długo. W czasie kilkugodzinnych pertraktacji Misiak dowiedział się, że kontrahent posiada przy sobie 15.000 zł gotówki, która w łatwy sposób chciał zarobić.

Nie mogąc posiadacza tej gotówki upić, gdyż ten picią wódki odmawiał, po kilku godzinach rozmowy około godz. 2-iej popołudniu zdobył się na rozpaczliwy krok i korzystając, że w pokoju, w którym rozmawiali nikogo nie ma porwał za kufel od piwa, uderzając swojego towarzysza w głowę.

Na szczęście brzęk szkła posłyszał gospodarz lokalu p. Twardawy, który z narażeniem własnego życia przyskoczył do Misiaka i uniemożliwił mu dalsze uderzenia, które napewno skończyłyby się śmiercią kontrahenta.

Natychmiast zawiadomiono o tym wypadku policję, która Misiaka aresztowała. Rannego opatrzył dr. Frydrychowicz.

Wielka Misja w parafii ostrowskiej

Zbliża się czas rozpoczęcia wielkiej misji parafialnej. Kazania misyjne wygłaszać będą Ojcowie Misjonarze w czasie od 30 września do 14 października br. Od środy 26 bm. do soboty 29 bm. odbędzie się misja dla dzieci szkół powszechnych do lat 14. Prócz tego odbędzie się w tym czasie misja dla młodzieży gimnazjalnej; nauki misyjne wygłaszane będą po południu.

Misja jest zdarzeniem niepowседневnym w parafii. Misja obejmie wszystkich parafian. Nawet ci, którzy od lat złożeni są ciężką niemocą będą brali udział w misji. W poniedziałek 1-go października misjonarze oraz księża parafialni odwiedzą chorych w domu; 2 października —

Misja ma na celu odrodzenie ducha. — Dłżejszy człowiek porwany w wir życiowych, czysto materialnych trosk, często zapomina o duchowej części swego jestestwa. Kto chce nabrać sił do żmudnej i pełnej przeciwności drogi życia, kto chce stać się odpornym duchowo, powinien brać udział w naukach misyjnych dla niego przeznaczonych. — prócz nauk ogólnych odbywać się będą nauki stanowe. Każdy bez względu na wiek i stopień inteligencji znajdzie w kazaniach misyjnych rozwiązanie dla wielu problemów duchowych, które dotąd były mu obojętne lub niejasne.

Już dziś Ostrowo przygotowuje się do misji. Wszelkie imprezy przypadające w tym okresie zostały przesunięte, aby wszyscy parafianie mogli w skupieniu w całej pełni korzystać z dodatkowych misyjnych. (as.)

Z parafii ostrowskiej wyruszyła pielgrzymka ze sztandarami kościelnymi pod przewodnictwem ks. Andrzelewskiego. Również i młodzież gimnazjalna brała udział w uroczystości, mianowicie Sodalicja gimnazjalna i drużyna harcerskie ze sztandarami pod opieką ks. prof. Ziemskiego.

Wśród niezliczonych tłumów, jakie zalegały przed kościołem na stokach wzgórz, można było zauważyć pielgrzymki z Odolanowa, Rądkowa, Mikstatu, Czarnegołasu i wielu innych parafii.

Podczas uroczystej Mszy św. która odprawiono przy specjalnie zbudowanym ołtarzu nazwanym kościółką, podniosła, okolicznościowe kazanie wygłosił Ojciec Pasionista z sąsiedniej wsi z Sadowia, gdzie, na gruncie ofiarowanym przez hr. Szembeka z Wysocka Wielkiego, wybudowali Ojcowie Pasioniści kapliczkę i założyli swą siedzibę.

Uroczyste nieszpory zgromadziły raz jeszcze wszystkich pielgrzymów, poczem łęgniemi przez miejscowego proboszcza, ks. Kokołewskiego i Ojców Pasionistów, ze śpiewem pobożnych pieśni wracali do swych parafii. (as.)

SKALMIERZYCE NOWE

Akademja ku czci Krzyża Świętego.

Staraniem Parafialnej Akcji Katolickiej odbyła się tutaj w ub. niedzielę wieczorem na auli

z powiatu i okolicy

WYSOCKO WIELKIE

NIENADOBNA UROCZYSTOŚĆ

W ub. niedzielę odbył się doroczny odpust pod patronatem Krzyża św. Uroczystość była tem donioślejsza, że łączyła się z jubileuszem, jaki obchodzimy tym roku z okazji 1900-lecia śmierci P. Jezusa — pielgrzymki z całego dekanatu ciągnęły do starego kościoła, który, położony wśród zieleni na małym wzgórzu, już zdaleka jest widoczny dla pielgrzymów.

K. P. W. wspaniała akademja ku czci krzyża świętego.

Akademję zajął wiceprezes Akcji kat. p. Biczysko, witając licznie zebranych parafian. Słowo wstępne wypowiedział ks. proboszcz Jeliński wskazując na jedno słowo naszego wyznania wiary „Ukrzyżowan“, które jest treścią chrześcijaństwa i odkupienia, pod którego hasłem akademje się uradza. W zastępstwie chorego prezesa Akcji kat. p. Kaczmarek wygłosił głęboki wykład n. t. zwycięstwa krzyża p. Wincenty Pawlaczyk, w którym to uwydatnił w słowach pełnych poëtycznego doniosłe i zbawienne znaczenie krzyża w życiu narodów i każdego katolika. Miejscowy chór kościelny pod batutą wytrawna p. Gurbisza wykonał udatnie szereg utworów ku czci krzyża św., stosownie do chwili deklamacje wygłoszono z ramienia K. S. M. meskiego i żeńskiego. Przed estradą ustawiono na efektywnie w kwiaty przybrany stole krzyż w otoczeniu płonących kandelabrow.

Podniosła tę i rzadką uroczystość jubileuszową zakończono wspólnym śpiewem „My chcemy Boga“. (J.)

Z Poznania

„Własna Zagroda“ i jej kierownicy w świetle rozprawy sądowej

Wczoraj w Sądzie Okręgowym pod przewodnictwem p. prezesa Sosińskiego toczył się dwukrotnie już odraczana, wielka afera oszukańcza w spółdzielni „Własna Zagroda“. — Około roku 1930 założona została na wzór zagranicznych spółdzielni, także instytucja w Poznaniu, której celem było umożliwienie członkom budowanie własnych domów. Ustalono statut „Własnej Zagrody“, który był oparty na statucie firmy K. C. G. z Gdańska. Celem uzyskania kapitałów potrzebnych do udzielania pożyczek, spółdzielnia prowadziła bardzo ożywioną agitację w werbowaniu członków. Przeważnie rekrutowali się oni ze sfer mało zamożnych z Małopolski. Członkowie płacili 50 wpisowego, 100 zł udziału, oraz 1 zł miesięcznie jako składka.

Z tych sum zebrały się dość znaczne kapitały tak, że już w roku 1931, pomyślnym dla spółdzielni, mogła ona udzielić pożyczek ponad 100 tys. zł. Pomocy tych udzielano wszystkim członkom, którzy wypełnili potrzebne warunki i dawali pewną gwarancję, że pożyczka zostanie zwrócona. Takie były cele „Własnej zagrody“. Okazało się jednak iż rzeczywistość była nieco odmienna. W tonie zarządu firmy rozpoczęły się rozmaite machinacje finansowe, które nie przynosiły zysków członkom, ale zato doskonale ułatwiały życie kierownikom. Wreszcie w roku 1932 bomba pękła. Jedna za drugą na „Własną zagrodę“ poczęły się sypać kłębki, wreszcie prokurator zainteresował się działalnością firmy. Na ławie oskarżonych zasiadli

główni kierownicy instytucji pp. Przewłocki Józef, Karoński i Lange Bolesław. Obrony oskarżonych podjął się p. mec. Galiński.

Jak się okazuje Przewłocki i Karoński po dzielili między siebie działalność. Pierwszy zajmował się wyłącznie propagandą oraz wydawaniem miesięcznika p. t. „Własna zagroda“, drugi objął księgowość i kierował sprawami finansowymi. Oskarżonym zarzucano szereg nadużyć na szkodę członków spółdzielni. W czasie rozprawy wyszło na jaw, iż administracja pochłaniała niebywale sumy, obejmujące nieraz większość posiadanych kapitałów. Tak na przykład przy 150 tys. zł wpływów przeszło 70 tys. zł szło na konta administracji, pensje i t. p. Pierwszy oskarżony Przewłocki nie przyznaje się do winy. W dobre przygotowanej obronie odbiła wszelkie zarzuty sędziego. Można by sadzić z jego słów iż jest najuczciwszym człowiekiem na świecie.

W chwili gdy piszemy te słowa (godz. 13) rozprawa trwa. Sąd przesłuchał ostatniego oskarżonego p. Langego. Oskarżenia nie przyznają się do zarzucanych im przestępstw, tłumacząc się, że zawsze działał w dobrej wierze.

Rozprawa przeciw oszustom firmy „Patria“ odroczone

W ostatnim czasie pisaliśmy o wielkiej rozprawie sądowej która toczyła się przed Sądem Okręgowym. Oskarżonymi byli J. Wylegała, Szuć Tadeusz i St. Wawrzyniak, którzy dokonali szeregu oszustw w fabryce części rowerowych „Patria“. Po wielogodzinnych przesłuchaniach, rozprawa została odroczone do d. 1 października.

Znowu napad rabunkowy

Na drodze Brzeźny-Sławno w pow. wągrowieckim dokonano kilku nieznanych osobników napadu na kupca Wojciecha Lubawę ze Sławia. Po dotkliwym pobiciu napadniętego zabrali mu bandyci 70 zł i zbiegli.

W Poznaniu powstało nowe pismo sportowe

Onegdaj ukazał się pierwszy numer dwutygodnika ilustrowanego, poświęconego zagadnieniom nowoczesnej komunikacji. Nowe pismo sportowe, które wychodzić będzie w Poznaniu, nosi nazwę: „Samochód - Motocykl - Samolot“. Zewnętrznie przedstawia się b. dodatnio, to też niewątpliwie spotka się z uznaniem i poparciem szerokich sfer Czytelników, interesujących się zagadkami nowoczesnych sportów. Redaktorem

HEMOROIDY

należą do cierpień wyjątkowo dokuczliwych i denerwujących często zmuszają chorego do pozostawania w łóżku, gdy utrudniają ruchy i odbierają chęć do pracy.

Natychmiastowe leczenie zapobiega powikłaniom daje możność szybszego pozbycia się ich.

Tylko czopki Magistra Wolskiego „Kastanol“ jedynie zawierające składniki roślinne między innymi Kaszlanowiec Indyjski, który był stosowany przeciw hemoroidom nawet w starożytności dają w krótkim czasie skuteczne wyniki w cierpieniach hemoroidalnych: usuwają krwawienie, swędzenie, zmniejszają obrzmienia, koją bóle wyróżniając się zarazem swym łagodnym działaniem.

Czopki „Kastanol“ do nabycia w aptekach drogerjach lub w wytwórni Mgr. Wolski, Warszawa, ul. Żłota 14. Objasniające broszury wysylamy bezpłatnie.

Czopki roślinne „Kastanol“ stanowią najracjonalniejsze leczenie i nową zdobycz w walce z hemoroidami.

A. F. 2/34

WYWOŁANIE.

Dr. Albert Will, adwokat w Hamburgu, Koenigstrasse 21/23 jako wykonawca testamentu po sp. Anny Gawęckiej, zastąpiony przez adwokata Wacława Jankowskiego w Ostrowie, wniósł po myśli § 1162 k. c. o wywołanie zaginionych listów hipotecznych zapisanych na rzecz Romana Gawęckiego w Hamburgu, mianowicie:

1. listu hipotecznego z dnia 9 maja 1898 r. odnośnie hipoteki zapisanej na nieruchomości Ostrow k. 308 w dziale III pod nr. 20 w kwocie 8000 mk. z 4½% odsetkami od 1 kwietnia 1898 r.;

2. listu hipotecznego z dnia 24 września 1900 r. odnośnie hipoteki zapisanej na nieruchomości Ostrow k. 308 w dziale III pod nr. 22 w kwocie 2000 mk. z 4½% odsetkami od 1 października 1900 r.;

3. listu hipotecznego z dnia 11 lipca 1907 odnośnie hipoteki zapisanej na nieruchomości Ostrow k. 308 w dziale III pod nr. 24 w kwocie 3000 mk. z 4½% odsetkami od 1 lipca 1907 r.

Posiadacza wyżej wymienionych dokumentów wzywa się, by najpóźniej w terminie wywoławczym dnia 16 stycznia 1935 r. o godz. 12 w pokoju 24 podpisanego Sądu, zgłosił swe prawa i przedłożył odnośne dokumenty, gdyż w przeciwnym razie dokumenty te będą pozbawione mocy.

Ostrow dnia 10 września 1934 r.

Sąd Grodzki.

D.O. 565



DO SZKOŁY

| | |
|---|------|
| Teki szkolne | 0.85 |
| Torby szkolne | 1.50 |
| Teki skórzane | 4.75 |
| Piórniki | 0.50 |
| Parasole szkolne, torbki damskie, koszyki do szycia Manicure Własna | |

Reklama dźwignią handlu

OGŁ

SPRZEDAŻ

GWOŹDZIE

...towarzystwom oraz rodzicom chrześnym do standardu Zw. Rezerwistów dostarcza — Jan Krwskiewicz Rynek 33. Dz O 557

MIESZKANIA

MIESZKANIE

3 pokoje kuchnia łazienka i spiżarka, z dwoma balkonami na II. piętrze od 1.10. br do wynajęcia Władność ulica Starokaliska nr. 7 m. 4. DO 563

...kuchnia

Majątności. Ostr...

wać do Biura Pośrednictwa Pracy w Ostrowie. ul. Towarowa nr 6

wać do biura...ctwa Pracy w Os... ul Towarowa nr. 6

„Dziennik Ostrowski“ ukazuje się rano o g. 8 za wyjątkiem dni poświęconych — Abonament miesięczny 1.50 zł. przez pocztę 1.66 pod opaską w kraju 2.80 W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą powiada za niedostarczenie pisma, abonenci nie mają prawa do odszkodowania. — Ogłoszenia: za 1 m Przy ogłoszeniach skomplikowanych lub też przy specjalnym wybrze nilejsza oblicza się w każdą 50% nadwyżki Drobnie ogłoszenia: słowo tytułowe 15 gr każde dalsze słowo 7 gr — Ogłoszenia o nani — Konto czekowe P K O w Poznaniu nr. 208 282. — Adres Redakcji i Administracji: Ostracja czynna od godz 8—1-ej i 3—18-ej. — Ogłoszenia do najbliższego numeru przyjmuje się do 12-godz. — Niezamówionych rękopiśm nie honoruje się i nie zwraca. — Redaktor odpow. — Nakładem...kantor Drukarni „Dziennika Poznańskiego“ Sp. Akcyjna w Poznaniu — ulica F...